

Zapolski: Litewskie partie mają problem z zagospodarowaniem polskich głosów

 zw.lt/wilno-wilenszczyzna/zapolski-litewskie-partie-maja-problem-z-zagospodarowaniem-polskich-glosow/

Polski Klub Dyskusyjny zorganizował trzy spotkania z kandydatami na mera Wilna, w których wzięli udział Artūras Zuokas, Gintautas Paluckas, Waldemar Tomaszewski, Remigijus Šimašius oraz Mykolas Majauskas. Jak powiedział w rozmowie z zw.lt prezes klubu Artur Zapolski wszyscy kandydaci wyrazili chęć uczestniczenia w dyskusjach. Część z nich nawet sama ubiegała się o spotkanie z przedstawicielami polskiej mniejszości.

„Podsumowując wszystkie trzy spotkania-dyskusje z kandydatami na to stanowisko, należy przyznać istnienie problemu związanego z zagospodarowaniem głosów mniejszości narodowych. Wbrew znaczącemu odsetkowi mniejszości narodowych do ogółu mieszkańców Wilna i – zdawałoby się – ewidentnej wadze tych głosów, kandydaci prezentowali się dość pasywnie, głównie pozostawiając polskie głosy Akcji Wyborczej” – podsumował spotkania Zapolski.

Wilno miasto wielonarodowe

Wszyscy kandydaci podkreślali, że samorząd nie jest tym miejscem, gdzie można rozwiązać polskie postulaty. Mówili też o tym, że nie dzielą wyborców pod względem narodowościowym. Jednak sprawy mniejszości narodowych były również poruszane i to nie tylko przez Tomaszewskiego, który tzw. „polskie postulaty” ma wpisane w programie partii.

„Nie tylko z podręczników, ale również z własnej praktyki wiem, że Wilno jest miastem wielokulturowym. Jego ducha i aurę tworzyli przedstawiciele różnych narodowości” – powiedział podczas spotkania obecny mer Wilna Zuokas. Polityk podkreślił, że wszyscy jesteśmy mieszkańcami stolicy kraju, dlatego łatwo jest prowadzić między sobą dialog. Zuokas zaznaczył, że dobrze współpracuje mu się z AWPL, z którą współtworzy koalicję w samorządzie. Szczególną uwagę władze miasta, jego zdaniem, poświęcają oświacie mniejszości narodowych. Mer poinformował zebranych, że udało mu się uratować przed likwidacją wileńską Szkołę Średnią im. Joachima Lelewela. „Kiedy się dowiedziałem od przedstawicieli polskiej wspólnoty o historii tej szkoły i jak wiele znaczy dla Polaków, jak wielu wybitnych Polaków się w niej uczyło, postanowiliśmy zachować tę placówkę. Bo czy chcielibyśmy, aby zamknięto szkołę, w której się uczył Jonas Basanavičius? Z pewnością nie” – pochwalił się wileński polityk.

Gintautas Paluckas również chwalił współpracę z AWPL. „W latach 2007-2009, kiedy byłem dyrektorem administracji samorządu, wówczas nasza współpraca układała się bardzo dobrze” – oświadczył socjaldemokrata. Paluckas zaznaczył, że rozumie niepokój polskiej mniejszości, jeśli chodzi o szkolnictwo. Dlatego w pewnych wypadkach trzeba podjąć polityczną decyzję i zwiększyć koszczek ucznia dla niedokompletowanej szkoły kosztem innych szkół.

Msza po polsku w katedrze

Remigijus Šimašius mówiąc o tematyce mniejszości narodowych wypowiadał się bardziej, jako polityk ogólnokrajowy niż kandydat na mera miasta. „Trzeba zrobić tak, aby prezydent Polski mógł bez żadnych oporów złożyć kwiaty pod pomnikiem dla litewskich partyzantów, a litewska prezydent złożyłaby kwiaty pod pomnikiem żołnierzom AK” – wyjaśnił Šimašius do jakiego celu trzeba dążyć. Jako zwykły obywatel i katolik zwrócił się do arcybiskupa z prośbą o zezwoleniu na odprawę mszy świętej po polsku w katedrze. Kandydat liberałów dołączył też do akcji Żółw.

Najmniej konkretny był kandydat konserwatystów Mykolas Majauskas, który wcześniej zainicjował

akcję „Lithuania loves Poland”. „Niestety jest to — że użyję pojęcia ukutego przez Richarda Nixona — silent majority, milcząca większość, zaś stosunki polsko-litewskie zdominowała krzykliwa radykalna mniejszość. Pracowałem w Polsce, Anglii, Australii, wszędzie spotykałem się z Polakami, przez pewien czas mieszkałem w jednym pokoju z Polakiem i zawsze nasze stosunki układały się idealnie” — powiedział konserwatysta.

Brak pomysłów?

Mimo dostrzeżenia pewnego potencjału, jakie mogą przynieść głosy mniejszości narodowych, partie ogólnopartyjne nadal nie wiedzą, jak go wykorzystać. „Proszę zwrócić uwagę choćby na deklarowaną przez Artūrasa Zuokasa i Gintautasa Paluckasa „dobłą współpracę” z Akcją Wyborczą. Nawet Mykolas Majauskas stwierdził, że w pewnych kwestiach wspomniana partia jest mu bliska światopoglądowo. We wszystkich przypadkach – wliczając Remigijusa Šimašiusa, który jako jedyny „z trudnością wyobraża koalicję z AWPL“ – zauważalny pozostaje brak wizji „przyciągnięcia” głosów Polaków, nawet tych, co nie głosują na Akcję. Można jedynie zgadywać, czy to z obawy o utratę części elektoratu, z braku odwagi, czy też po prostu z braku pomysłów” – podsumował Zapolski.